

Aleksandra Zawadzka (BILCZA)

ORCID 0000-0003-3023-875X

Lincze w Teksasie pod koniec XIX i na początku XX wieku

DOI 10.25951/3294

SUMMARY

Lynchings in Texas in the late 19th and early 20th century

In the late 19th and early 20th century, in Texas and throughout the South of the United States, there were brutal lynching-performances. To explain why barbaric murders occurred in civilized cities, it was necessary to analyze the history of the phenomenon and its causes. Social and economic transformations gave rise to fears and frustrations, and these found relief in aggression. The whites gathered on the lynch did not know that by becoming a crowd they were subject to his psychology, the pressure that triggers the lowest, almost primitive instincts. One should not, however, try to justify the perpetrators, just as one can not justify the racism they were guided by.

KEYWORDS: lynchings, violence, Texas, South , Afro-Americans, racism.

STRESZCZENIE

Pod koniec XIX i na początku XX w. w Teksasie i na całym Południu Stanów Zjednoczonych dochodziło do brutalnych linczów-spektakli. Aby wyjaśnić, dlaczego w cywilizowanych miastach dochodziło do barbarzyńskich mordów, konieczna była analiza historii zjawiska i jego przyczyn. Przemiany społeczne i gospodarcze rodziły lęki i frustracje, a te znajdowały upust w agresji. Zebrani na linczu biali nie wiedzieli, że stając się tłumem, podlegają jego psychologii, presji, która wyzwała najniższe, niemalże pierwotne instynkty. Nie należy jednak i nie wypada próbować usprawiedliwić oprawców, tak jak nie można usprawiedliwiać rasizmu, którym się kierowali.

SŁOWA KLUCZOWE: lincze, przemoc, Teksas, Południe, Afroamerykanie, rasizm.

Na przełomie XIX i XX w.¹ na Południu Stanów Zjednoczonych dochodziło do brutalnych linczów dokonywanych w zdecydowanej większości na czarnoskórych mężczyznach². Spośród wszystkich stanów amerykańskiego Południa z różnych względów warto zwrócić uwagę na Teksas. To tutaj doszło do 2 najbardziej spektakularnych samosądów: na Henrym Smicie w 1893 r. i Jesse'em Washingtonie w 1916 r. Teksas zajmował trzecie, po Georgii i Missisipi, miejsce, jeśli chodzi o liczbę linczów. W latach 1889–1918 ofiarami tej formy przemocy padło 335 osób. Duża fala przemocy związana była z dużą liczbą ludzi o wątpliwej wartości społecznej. Uciekali oni przed kłopotami rodzinnymi, przeszłością kryminalną czy niewypłacalnością. To o Teksasie mówiono jako o najbardziej niebezpiecznym ze stanów. Do tak niechlubnego statusu predestynowało go położenie na styku kultur Zachodu i Południa oraz w środku konfliktów z Indianami i mieszkańcami Meksyku. Liczne wojny nauczyły i przyzwyczaiły mieszkańców Teksasu do przemocy, a osadnicy z niewolniczych stanów przywieźli ze sobą kulturę linczu³.

Tematyką linczów w Teksasie historycy zaczęli zajmować się całkiem niedawno. Niewiele jest też opracowań związanych ściśle z tematem moich rozważań, a te które są, napisane zostały w języku angielskim. Książka Williama D. Carrigana *The Making of a Lynching Culture: Violence and Vigilantism in Central Texas 1836–1916* dotyczy przyczyn rodzenia się przemocy i zjawiska linczów. Zdaniem autora to pograniczny charakter stanu i życie w ciągłym zagrożeniu przyczyniły się do rozwoju kultury przemocy. Nie mniejszą rolę odegrała też pamięć historyczna związana z przemocą choćby z czasów Rekonstrukcji.

Nieocenioną pozycją jest książka *The First Waco Horror: The Lynching of Jesse Washington And the Rise of the NAACP* napisana przez Patricję Bernstein. Autorka w bardzo szczegółowy sposób przedstawiła poszczególne fragmenty linczu na Jesse'em Washingtonie, reakcje części społeczeństwa nastawionej antylinczowo oraz charakter, historie i działalność Krajowego Stowarzyszenia na rzecz Popierania Ludności Kolorowej (ang. The National Association for the Advancement

¹ Chodzi przede wszystkim o lata 1880–1920, choć lincze w Teksasie trwały jeszcze do 1955 r.; T.A. Scott, „Don't Fail to See This”: *Race, Leisure, and the Transformation of Lynching in Texas*, Chicago 2015, s. 304.

² Kobiety były linczowane bardzo rzadko i stanowiły ok. 2% ofiar linczów na Południu. W Teksasie w latach 1882–1922 zlinczowano 7 kobiet, z czego 1 była biała, 1 była Meksykanką, a 5 było czarnych; K. Segrave, *Lynchings of Women in the United States. The Recorded Cases, 1851–1946*, Jefferson 2010, s. XIV–XV, 59–122.

³ W.D. Carrigan, *The Making of a Lynching Culture. Violence and Vigilantism in Central Texas 1836–1916*, Urbana 2006, s. 8, 25, 32.

of Colored People, NAACP). Nie dała odpowiedzi na pytanie o ogólne przyczyny samosądów w Teksasie, gdyż z racji podjętej tematyki zawężyła je tylko do bezpośrednich przyczyn zlinczowania chłopca.

W książce napisanej przez Montego Akersa pt. *Flames after Midnight: Murder, Vengeance, and the Desolation of a Texas Community* to nienawiść rasowa wskazana jest jako przyczyna spalenia żywcem 3 niewinnych mężczyzn. Gary B. Borders w pozycji *A Hanging in Nacogdoches: Murder, Race, Politics, and Polemics in Texas's Oldest Town, 1870–1916* opisał życie w małym miasteczku w czasie transformacji ekonomicznej, jaką przechodziło na przełomie XIX i XX w. Książka jest bardzo cennym źródłem wiedzy, gdyż właśnie w takich miasteczkach, a nie na zacofanej prowincji, jak zwykle się myśleć, dochodziło do brutalnych linczów. Autor wskazał, w jaki sposób rasa i polityka doprowadziły do okrutnego samosądu na czarnym mężczyźnie Jamesie Buchananie. Gary B. Borders opisał też napięcia przed samosądem, które mogły wpłynąć na wybuch agresji i przeniesienie jej na Buchanana. Zwrócił uwagę na zaraźliwość przemocy, zła, które opanowało całą okolicę w następstwie linczu.

Najnowszymi pracami dotyczącymi samosądów w Teksasie są 2 książki napisane przez Eddiego R. Billsa. Pierwsza, *The 1910 Slocum Massacre: An Act of Genocide in East Texas*, opisuje jedno z największych masowych morderstw w amerykańskiej historii. Z kolei druga, *Black Holocaust: The Paris Horror and a Legacy of Texas Terror*, zawiera wykaz i krótki, około stronicowy, opis najbardziej spektakularnych linczów w stanie Texas w latach 1893–1933. Wymieniona literatura ukazuje linczowanie czarnych przez białych.

Z kolei Cynthia Nevels w książce *Lynching to Belong* zajęła się tematyką samosądów dokonywanych na Afroamerykanach przez Włochów. Według autorki Włosi linczowali po to, aby udowodnić swoją „białość”, co do której istniały wielkie wątpliwości wśród białych mieszkańców Teksasu. Uciekając się do brytalności, liczyli na akceptację, na przyjęcie do anglosaskiej społeczności.

Problematyką linczów w Teksasie, a konkretnie w powiecie Lamar ze stolicą w Paris, zajmował się Brandon Jett. W artykule *Paris is Burning: Lynching and Racial Violence in Lamar County, 1890–1920* wskazał przyczyny samosądów, a także czynniki, które wpłynęły na ich zanik. Wśród powodów, oprócz szeroko pojętych i frustrujących zmian, z jakimi przyszło zmierzyć się społeczeństwu, wymienił także rosnący opór czarnych i brak zgody na przemoc, co rozwścieczyło białych i doprowadziło do brutalnego linczu Henry’ego Smitha. Ten akt przemocy miał pokazać czarnym, gdzie ich miejsce, i spełnić oczekiwania organizatorów w tym zakresie: „sterroryzował czarną społeczność na następne

30 lat”⁴. Autor pisał o rosnącym rasizmie i roli białych prominentów, jaką odegrali w inicjowaniu linczy. Co ciekawe, to właśnie ta grupa społeczna 30 lat później, poprzez publiczne potępienie linczów, przyczyniła się do ich powolnego wygasania. To interes ekonomiczny białych, zagrożony masowym exodusem czarnych z powiatu po linczach z 1920 r. wpłynął na zmianę stosunku do Afroamerykanów. Perspektywa braku taniej siły roboczej spowodowała, że wpływowi biali na spotkaniu z przedstawicielami czarnej społeczności obiecali, że nie będzie więcej linczów w powiecie.

Analizą sytuacji w miasteczku Paris przed, w trakcie, a także po linczu na Henrym Smicie zajął się Forrest N. Blackwelder-Baggett w artykule *Honor, Supremacy, And the Lynching Of Henry Smith*. Zjawisko linczów-spektakli bardzo szczegółowo i wnikliwie opisała Amy Louise Wood w rozprawie doktorskiej *Spectacles of Suffering: Witnessing Lynching in the New South, 1880–1930*. Uznała je za zjawisko ludyczne, związane z publicznymi egzekucjami, rytuałami religijnymi oraz nowoczesnymi mediami takimi jak fotografia i kino. O linczach jako rozrywce pisał też Norman A. Mowatt w pracy doktorskiej *The King of the Damned: Reading Lynching as Leisure; The Analysis of Lynching Photography for Example of Violent Forms of Leisure and Places of Power*.

Lincze były pozaprawną formą przemocy, bardzo często myloną z wigilantyzmem. W Teksasie zarówno jedna, jak i druga forma występowały we wschodniej części stanu⁵. Istnieją jednak różnice co do okoliczności ich stosowania, metod przez nich używanych i czasu, w którym do nich dochodziło⁶.

Jest wiele kwestii, które czynią lincze wartymi zainteresowania i opisania. Pierwszą i chyba najbardziej szokującą jest brutalność i nieludzkość, z jakimi torturowano i mordowano ludzi. Zaskakuje sprzeczność pomiędzy sposobem, miejscem i czasem dokonywania egzekucji. Do barbarzyńskich tortur i zabijania dochodziło w części kraju, który walczył z nazistowskimi Niemcami. Na południu

⁴ B. Jett, *Paris is Burning: Lynching and Racial Violence in Lamar Country, 1890–1920*, „East Texas Historical Journal” 2013, Vol. 51, Iss. 2, s. 41.

⁵ D.L. Chapman, *Lynching in Texas*, maszynopis pracy dyplomowej, Lubbock 1973, s. 16.

⁶ Wigilantyzm stosowano tam, gdzie nie istniały jeszcze instytucje państwowe mogące egzekwować prawo, niejako zamiast sądów i policji. Z kolei lincze funkcjonowały poza istniejącymi organizacjami strzegącymi prawa i porządku. Ta różnica wynika też z faktu, że chronologicznie lincze zaczęły się pojawiać później, w momencie, kiedy zanikał wigilantyzm i kiedy zdążyły już powstać ekspozytury państwowe. 1882 r., uważany z racji rozpoczęcia katalogowania linczów za ich oficjalny początek, jest jednocześnie schyłkiem działalności grup zorganizowanej samoobrony. Wigilantyzm i lincze różniły się też rodzajem stosowanych kar. Najpopularniejszą karą wymierzaną przez członków ruchu samoobrony było polewanie smołą i posypywanie pierzem oraz chłosta. Kar śmierci nie stosowano dość często.

Stanów Zjednoczonych, które krytykowały autorów Holocaustu Żydów – III Rzeszę, nastąpił „holocaust czarnych”⁷. Szokuje fakt barbarzyństwa w środku rozwijającej się cywilizacji. Do linczów dochodziło w bardzo szybko rozbudowywujących się miastach z kanalizacją, wodociągami, utwardzonymi drogami, oświetlonymi ulicami, teatrami, szkołami, uczelniami, rozwijającym się przemysłem.

Waco w 1916 r., roku linczu na Jesse’em Washingtonie, liczyło 30 000 mieszkańców i uważane było za centrum kulturowe i rozrywkowe. Z racji bardzo dużej liczby instytucji edukacyjnych mówiono o nim „Ateny Teksasu”. To tutaj znajdował się 1 z największych uniwersytetów w Teksasie – Baptist Baylor University, oraz 2 college’ę, kształjące czarnych studentów. Miasto uważane było za największy śródlądowy rynek bawełny, szczyliło się 9 bankami i posiadaniem najwyższego budynku w Teksasie⁸.

Paris, w którym w 1893 r. zlinczowano Henry’ego Smitha, był jednym z najważniejszych miast północnowschodniego Teksasu. Wysoko zmodernizowany, z dobrze rozwiniętym sektorem przemysłowym. Pełnił funkcję węzła komunikacyjnego umożliwiającego wymianę produktów rolnych i przemysłowych⁹.

Okrucieństwo i nieludzkość sprawców rodzą pytania o przyczyny takiego zachowania. Aby lepiej je zrozumieć, należy przyrzeć się historii zjawiska. Do linczów dochodziło dużo wcześniej, jeszcze przed zniesieniem niewolnictwa. Jednak wtedy były one bardzo rzadkie i prawie nigdy nie stosowano kary śmierci. Działo się tak, gdyż czarni byli własnością pana, wartością, żywym inwentarzem, o który należało dbać. Samosądy zakończone śmiercią ofiary zaczęły się pojawiać w czasie Rekonstrukcji, kiedy po klęsce Konfederacji w wojnie domowej władzę na Południu przejęli biali abolicjoniści z Północy, wspierani przez byłych niewolników. Upokorzenie białych znalazło wyraz w samosądach. Nasilenie linczów nastąpiło w latach dziewięćdziesiątych XIX w., szczególnie w okresie 1893–1897, czasach depresji ekonomicznej. Warunki gospodarcze doprowadziły do frustracji wśród biznesmenów i właścicieli ziemskich, co przyczyniło się do niższych płac i wzrostu bezrobocia. Pracodawcy w celu wyrównania strat zmuszali pracowników do wydajniejszej pracy, co musiało się spotkać z niezadowoleniem. Wśród pracowników rekrutujących się z biednych białych i Afroamerykanów dochodziło do ry-

⁷ Określenia holocaust użył gubernator James Hogg w piśmie do Legislatury w Teksasie po linczu Henry’ego Smitha w 1893 r.; E.R. Bills, *Black Holocaust: The Paris Horror and a Legacy of Texas Terror*, Fort Worth 2015, s. 27. Zrobił to dużo wcześniej przed użyciem tego terminu w odniesieniu do eksterminacji Żydów.

⁸ P. Bernstein, *The First Waco Horror. The Lynching of Jesse Washington and the Rise of the NAACP*, College Station 2005, s. 10–11.

⁹ B. Jett, *Paris is Burning*, s. 40–41.

walizacji związanej z lękiem o byt. Bali się także pracodawcy, a strach i frustracje przelewali na znajdujących się na samym dole drabiny społecznej Afroamerykanów. Lincze stały się dla białych wszystkich klas sposobem na poradzenie sobie z niepokojami i napięciami.

Pod koniec kryzysu ekonomicznego bardziej świadoma i przedsiębiorcza część biednych białych i czarnych na krótko połączyła siły, tworząc Populist Party. Borykanie się z tymi samymi ciężarami ekonomicznymi uświadomiło im, że razem są w stanie stworzyć znaczącą siłę polityczną.

W końcu XIX w. nastąpiła konsolidacja białych i wzrost rasizmu, co poskutkowało linczami o charakterze rasowym. Ich przebieg był spektakularny, gdyż stanowiły pokaz siły białych, miały zastraszyć czarnych i pokazać im, gdzie ich miejsce. Wśród przyczyn linczów wymienia się także oskarżenia o gwałty na białych kobietach i wynikające z tego obawy o mieszanie się ras. Wierzono, że Afroamerykanie byli biologicznie uwarunkowani do tego, aby pożądać białych kobiet i nie cofnęliby się przed zaspakajaniem tych potrzeb w sposób siłowy. Wyobrażeniom tym towarzyszył *rape complex*, czyli masowa psychoza, obawy, że czarni mieli szczególne predyspozycje do gwałcenia białych kobiet. Nie bez znaczenia było też przekonanie i strach związany z zakładaną przewagą seksualną Afroamerykanów. Ich olbrzymie możliwości seksualne były legendarne i w tej kwestii uważani byli oni bardziej za zwierzęta niż ludzi. Przekonania te nie wzięły się znikąd. Już w pierwszych latach niewolnictwa plantatorzy zwrócili uwagę na „duże rozmiary męskich genitaliów”¹⁰. Tłumaczy to w dużym stopniu wściekłość ludzi i ich okrucieństwo w stosunku do Henry’ego Smitha oskarżonego o gwałt na malutkiej dziewczynce. W tym kontekście rozsiewane informacje o tym, że ciało dziewczynki zostało „rozłupane i rozszarpane”¹¹, znalazły bezwzględny posłuch. Biali byli przekonani, że poprzez kontakty seksualne z białymi kobietami czarni mężczyźni próbują zdobyć przywileje patriarchalne i zająć wiodącą pozycję społeczną, zarezerwowaną dotychczas tylko dla białych. Thomas Nelson Page zauważył, że „dla niewykształconego i brutalnego młodego Murzyna” równość społeczna „oznacza tylko jedną rzecz: możliwość cieszenia się równością na równi z białym mężczyzną, przywilej życia w wolnych związkach z białymi kobietami”¹². W czasach *antebellum*¹³ tolerowano stosunki czarnych mężczyzn z białymi kobietami,

¹⁰ W.D. Jordan, *White Over Black: American Attitudes Toward the Negro, 1550–1812*, Chapel Hill 2012, s. 158.

¹¹ T.N. Page, *The Lynching of Negroes – Its Causes and Its Prevention*, „North American Review” 1904, Vol. 178, Iss. 566, s. 39.

¹² T.N. Page, *The Lynching of Negroes*, s. 35.

¹³ Okres w historii Południa sprzed wojny z Północą.

dopóki nie urodziło się czarne dziecko. Jednak pod koniec XIX w., po próbach odzyskania przez białych mężczyzn władzy nad byłymi niewolnikami, te stosunki zostały upolitycznione. Zaczęto utożsamiać pożądanie białej kobiety z pragnieniem władzy politycznej. Był to okres, kiedy kobiety zaczęły domagać się praw i dążyć do większych swobód. Mit gwałciela wzmocnił subordynację białych kobiet oraz społeczną, ekonomiczną i polityczną władzę białych nad czarnymi. Białe mężczyźni odbudowywali osłabioną władzę nad społeczeństwem Południa.

Na przełomie XIX i XX w. procesy o gwałty zostały zastąpione linczami, co oznaczało zerwanie z tradycją *antebellum*, kiedy wszystkie oskarżenia o gwałt znajdowały finał w sądzie.

Biali wierzyli, że ataki czarnych mężczyzn na białe kobiety są atakiem na białą cywilizację. Wynikało to m.in. z 2 przyczyn. Po pierwsze byli oni przekonani, że białe kobiety jako ucieleśnienie czystości i dawczynie życia są uosobieniem tej cywilizacji, jej „strażniczkami”¹⁴, oraz widzieli zagrożenie wynikające z konsekwencji mieszania się ras. Ten strach przed amalgamacją wydaje się jednak wybiórczy, gdyż przez dziesiątki lat biali mężczyźni przyczyniali się do niej, utrzymując stosunki seksualne z niewolnicami. Wydaje się, że bardzo dużą rolę odgrywał tu strach przed czarnymi, a szczególnie często trudnymi do rozpoznania mulatami. Ich biali obawiali się najbardziej, gdyż w przeciwieństwie do łatwo rozpoznawalnych czarnych byli trudni do zidentyfikowania. Ludzie boją się tego czego nie znają, boją się być zaskakiwani. Widok czarnego przygotowywał ich do prawdopodobnych reakcji z jego strony, widok zaś mulata z brakiem widocznej czarności pozostawiał ich w uśpieniu, a przez to czynił bezbronny.

Oprócz konkurencji w sferze seksualnej biali mężczyźni bali się także konkurencji w sferze zawodowej i finansowej¹⁵.

Bardzo istotną przyczyną uciekania się do samosądów był system sprawiedliwości i reprezentujący go prawnicy. Już ówczesna prasa pisała: „Bardziej niż ktokolwiek, prawnicy są odpowiedzialni za lincze na Południu”¹⁶. O ich pracy pisano jako o „zagrożeniu korupcją, łapownictwem i tyranią”, a o nich samych jak o „drobnostkowych amatorach”¹⁷. Wpłynął na to fakt, że prawnicy byli niewykształceni. Oprócz wykwalifikowanych prawników brakowało też dokładnych instrukcji pro-

¹⁴ W.D. Jordan, *White Over Black*, s. 148.

¹⁵ Wszystkie podane przyczyny opisał D. Garland, *Penal Excess and Surplus Meaning: Public Torture Lynchings in Twentieth-Century America*, „Law & Society Review” 2005, Vol. 39, Iss. 4, s. 807–827.

¹⁶ *Some Reason for It*, „The Caldwell Watchman” 1911, April 21.

¹⁷ Tamże.

ceduralnych. Istniał bardzo duży opór przed uporządkowaniem i uproszczeniem procedur sądowych w postaci jednego spisanego kodeksu, gdyż bano się, że to może ograniczyć swobodę podejmowanych decyzji. Obawiano się, że nie będzie dopuszczalne branie poprawki na wyjątkowe okoliczności czy uwzględnianie społecznej i politycznej atmosfery, w jakiej odbywał się proces. Plagą sądów było odraczanie procesów i orzeczeń oraz zbyt łagodne wyroki. Ludzie, w których opinii oskarżony zasługiwał na karę śmierci, nie mogli się pogodzić z łagodnością czy opieszałością sądów. Bardzo często, jeśli nawet zapadł wyrok skazujący na śmierć, ludzie obawiali się, że z jakichś przyczyn kara nie zostanie wykonana. Szczególnie w przypadku gwałtów na kobietach, kiedy oburzenie społeczne sięgało zenitu, a chęć odwetu kipiała, ludzie żądali szybkiej sprawiedliwości. Te obawy społeczne przed nieodpowiednim wyrokiem sądu obrażają żart, a właściwie gra słów: „Sąd wydał skazanemu łotrowi wyrok w zawieszeniu. To samo zrobił linczujący tłum. Powiesili go”¹⁸. „Abbeville Progres” 24 maja 1913 r. napisało o linczu Gusa Finleya w Daingerfield, w Teksasie. W marcu został on skazany na karę śmierci i przez 2 miesiące przebywał w więzieniu. Tłum wyciągnął go z celi i powiesił. Biorąc pod uwagę okres oczekiwania na karę, możemy przypuszczać, że ludzie stracili cierpliwość i zaczęli się obawiać, że wyrok nie zostanie wykonany¹⁹.

Niechlubną rolę w tworzeniu złego wizerunku sądownictwa odegrała prasa. W zabieganiu o czytelników i walce z rosnącą konkurencją poszukiwała coraz bardziej sensacyjnych tematów, a ich źródłem stały się m.in. rozprawy sądowe. Poprzez ich upublicznianie i rozpowszechnianie informacji na temat ich przebiegu czytelnicy dowiadywali się o mało efektywnej pracy sądów. Informacja o nieskuteczności wymiaru sprawiedliwości przekazywana była także w sposób pośredni. Bardzo duża liczba materiałów dotyczących przestępstw robiła na czytelnikach wrażenie, że żyją w państwie bezprawia, co jeszcze bardziej upewniało ich w przekonaniu, że sądy są nieskuteczne w walce z przestępczością.

Procesy odbywały się pod dużą presją społeczeństwa domagającego się szybkiej kary i były uważane przez wielu za zawołowaną formę linczu. Sale sądowe, dające się ogarnąć prolinczowym nastrojom, stawały się ośrodkami moralności tłumu. Politycy, szeryfowie, urzędnicy wpływający na wybór ławy przysięgłych dbali o to, aby wydała ona wyrok zgodny z ich interesami i uczuciami. Niemożliwe było wybranie składu ławy sędziowskiej obojętnej na nastroje społeczne. Szczególnie w okresach przepełnionych pracą, kiedy nie było czasu na powoływanie ludzi z innych części powiatu, werbowano ich z miasteczka bądź spośród osób

¹⁸ *An Agreement*, „Abbeville Progress” 1920, June 19.

¹⁹ *Mob Lynchers Prisoner*, „Abbeville Progress” 1913, May 24.

obecnych na sali sądowej. Jak powiedział W.W. Callahan, „sentiment is stronger than evidence, it invades the jury box”²⁰. William D. Carrigan w książce *The Making of a Lynching Culture. Violence and Vigilantism in Central Texas 1836–1919* wskazał na nastroje społeczne jako na jeden z dwóch czynników, które ukształtowały charakter sądów w epoce linczów. Uważał, że w wielu przypadkach „wola większości” decydowała o decyzji urzędników państwowych²¹. Drugim elementem wpływającym na wyroki sądów była według niego „lokalna pamięć o pozaprawnej przemocy”. Twierdził, że sądy były kształtowane przez kulturę przemocy i same ją kształtowały, gdyż ich postawa dawała nieformalny sygnał społeczeństwu, rodzaj zgody na *extralegal violence*²².

Moim zdaniem kluczową rolę w inicjowaniu linczów miał lęk, który rodził się w mieszkańcach Południa w wyniku wielu fundamentalnych zmian, z jakimi przyszło im się zmierzyć, a o których wspominałam wcześniej²³.

Bardzo duży wpływ na lincze na czarnych miały lęki białych związane z ich sytuacją ekonomiczną. Zmaganie się z niedostatkiem i trudami życia było łatwiejsze w momencie przeniesienia swoich frustracji na kozła ofiarnego, jakim stali się Afroamerykanie. Obawy o własną przyszłość sprawiały też, że biali wyolbrzymiali zagrożenie ekonomiczne płynące ze strony czarnych. W imię zasady, że najlepszym sposobem na konkurencję jest pozbycie się jej, wykorzystywali przemoc i lincze do zabijania i przepędzania „wrogów” ze swojej okolicy.

Lincze-spektakle były owocem długotrwałej ewolucji zjawiska. Przystawały być egzekucją, a stawały się przedstawieniem, rozrywką. Nazywano je festiwalami śmierci, gdyż śmierć celebrowano, świętowano. Charakteryzowały się niezwykłą brutalnością i sadyzmem. Gromadziły tłumy ludzi dochodzące do kilkunastu tysięcy osób. Odbываły się w biały dzień w miejscach publicznych, które gwarantowały wszystkim dobrą widoczność i były w stanie pomieścić wszystkich zainteresowanych. Zazwyczaj były dobrze przygotowane. Organizowano dodatkowe kursy pociągów, aby każdy mógł dojechać. Jeśli nie udało się ich zorganizować pod koniec tygodnia, to zwalniano ludzi z pracy, a dzieci ze szkoły. Prasa zamieszczała informacje o miejscu i czasie egzekucji. Zebranych charakteryzował

²⁰ J.H. Ratliff, *„In Hot Blood”: White-On-White Lynching And The Privileges Of Race in the American South, 1889–1910*, maszynopis pracy dyplomowej, Tuscaloosa 2007, s. 212.

²¹ W.D. Carrigan, *The Making of a Lynching Culture*, s. 13.

²² Tamże, s. 14.

²³ Antoni Kępiński, autor książki *Lęk*, wymienił 3 społeczne i indywidualne sposoby tłumienia lęku, spośród których 2 zwróciły moją szczególną uwagę: agresja oraz nadmierna integracja. Sądzę, że zostały one zastosowane przez mieszkańców Południa na przełomie XIX i XX w.; A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 293–295.

piknikowy nastrój. Ludzie śmiali się, a nawet jedli i pili. Każdy walczył o miejsce z jak najlepszym widokiem. Publiczny charakter linczów polegała także na ich jawności. Nikt na zdjęciach, które zachowały się do dziś, nie chował twarzy ze wstydu czy strachu przed odpowiedzialnością. Wręcz przeciwnie, ludzie chętnie pozowali do fotografii. Każdy chciał mieć pamiątkę z tak wielkiego wydarzenia. Suwenirami stawały się nie tylko zdjęcia, lecz także fragmenty niedopalonego ciała – była nim bardzo często wątroba, która z racji wielkości często nie dopalała się w czasie kremacji. Mylnie też uważano ją za serce. Fragmenty kości, łańcucha czy nawet trawa z miejsca egzekucji traktowane były jako trofea. Przechowywano je pieczołowicie, w zależności od rodzaju i potrzeby, w formalinie, albumie, ogrodzie lub przed domem²⁴. Były powodem do dumy i informacją dla innych – ja tam byłem, uczestniczyłem w czymś tak ważnym. Należy pamiętać, że udział w linczu był w opisywanym czasie i miejscu powodem do dumy, „publicznym obowiązkiem i źródłem prestiżu”²⁵. Wiele gazet lokalnych i stanowych na różny sposób komentowało te wydarzenia. Dzięki temu obecnie wiemy bardzo dużo na temat ich przebiegu. Ze względu na bogactwo komentarzy i opisów, ale także sensacyjny charakter, przykuwają uwagę czytelnika. Są więc dobrymi przykładami do ukazania zjawiska i zainteresowania problemem. Świetnie i rzetelnie przedstawiają zachowanie linczującego tłumu, a po części także sylwetki ofiar.

Aby przybliżyć obraz linczu z końca XIX i początku XX w., wybrałam samosądy dokonane na Henrym Smicie w 1893 i Jesse’em Washingtonie w 1916 r. Oprócz faktu, że obydwie przypadki wpisują się w kanony linczów-spektakli, charakteryzuje je pewna typowość znamienna dla ogólnego zjawiska. Ofiary były samotne i nowe w okolicy, bez koneksji. Były młodymi mężczyznami z lekkim upośledzeniem umysłowym. Były oskarżone o gwałt i morderstwo na białych dziewczynce i kobiecie, za co spotkała je kara kastracji.

W 1893 r. w mieście Paris w Teksasie doszło do okrutnego linczu na czarnoskórym mężczyźnie, Henrym Smicie, podejrzanym o gwałt i zabójstwo 3,5-letniej białej dziewczynki Myrtle Vance. Samosąd ten uważany jest za pierwszy publiczny zorganizowany lincz-spektakl, nie tylko w stanie Teksas, lecz także na całym południu Stanów Zjednoczonych.

²⁴ Kość z pięty Johna Hendersona, zlinczowanego w 1901 r. w Corsicana (Teksas), przechowywana była w drewnianym pudełku jej właściciela, kość udowa wisiała przed ogródkiem jednego z mieszkańców, a szyna, do której przymocowany był Henderson w czasie linczu, przez wiele lat służyła jako słupek do przywiązywania koni przed budynkiem sądu; Ch.D. Draper, *Flames Arising: Oil and Fire, the Lynching of John Henderson and the Transformation of a Texas Community*, maszynopis pracy dyplomowej, Arlington 2008, s. 51.

²⁵ W.D. Carrigan, *The Making of a Lynching Culture*, s. 187.

Wygląd i wiek to dane niezbędne do schwytania ofiary. Dużo bardziej istotny wydaje się jednak to, na jakiej podstawie powzięto podejrzenia co do rzekomego sprawcy. Okazuje się, że w historii linczów i ich ofiar dużo istotniejsza była inna charakterystyka. Ofiarami bardzo często stawały się osoby wpisujące się w schemat tzw. New Negro. Działo się tak, gdyż przedstawiciel New Negro uosabiał wszystkie lęki białych. Był urodzonym na wolności, niesubordynowanym młodym, czarnym mężczyzną, często włóczęgą bądź pracownikiem sezonowym, przemieszczającym się w poszukiwaniu pracy. Jako nowo przybyły nie miał bliskich ani przyjaciół, którzy mogliby go bronić. Uważano, że nowe pokolenie czarnych, które przyszło na świat już na wolności, jest bardzo niebezpieczne. „Nowy czarny”, w odróżnieniu od starego, przedemancypacyjnego wuja Smitha, nie był potulny i godny zaufania. Wyzwolony z więzów niewoli, ulegał uwsteczniению i ponownemu zdziczeniu²⁶. Niewola gwarantowała mu rozwój cywilizacyjny, jej brak skutkował zacofaniem. W schemat New Negro wpisywał się Henry Smith, który „uosabiał stereotyp regresywnego charakteru, który lokalni biali przypisywali nowo przybyłej czarnej populacji. Smith niedawno przybył do Lamar County i mieszkał tam tylko 5 lat. Miał ograniczoną więź z rodziną i społeczną oraz reputację pijaka i rozrabiaki”²⁷.

Jesse Washington – młody, 17-letni mężczyzna – był ofiarą drugiego linczu. Chłopak, podobnie jak Smith, był nowy, przebywał w okolicy od niecałych 5 miesięcy²⁸. Zatrudnił się jako najemnik i pracował dla rodziny Fryer w miejscowości Robinson, położonej około 8 mil na południe od Waco. 8 maja 1916 r. zabił młotkiem kowalskim swoją pracodawczynię, 53-letnią Lucy Fryer. W czasie morderstwa kobieta przebywała w domu sama. Do zabójstwa doszło w momencie, kiedy nachyliła się, aby nabrać ziarna do siewu, o które poprosił ją Jesse. Chłopak przyszedł po nie z pola, na którym pracował. Wcześniej kobieta zdążyła na niego nakrzyczeć za złe traktowanie muła²⁹. Najprawdopodobniej jednak nie to było przyczyną zabójstwa. Jak twierdziła wysłanniczka NAACP, która dokładnie zbadała sprawę, chłopak dzień wcześniej zaplanował morderstwo, o czym świadczy przygotowanie narzędzia zbrodni. Prasa pisała o rzekomym gwałcie, jednak lekarz dokonujący oględzin ciała nie wspomniał o tym w czasie procesu³⁰.

²⁶ J. Williamson, *The Crucible of Race. Black-White Relations in the American South Since Emancipation*, New York–Oxford 1984, s. 111.

²⁷ B. Jett, *Paris is Burning*, s. 45. Biorąc pod uwagę zasiedloność ludności miasta, okres 5 lat był krótkim czasem.

²⁸ P. Bernstein, *The First Waco*, s. 90.

²⁹ „The Crisis” 1916, Vol. 12, nr 3, supplement, s. 2.

³⁰ P. Bernstein, *The First Waco*, s. 104.

Zarówno Henry Smith, jak i Jesse Washington byli osobami lekko upośledzonymi. O małej inteligencji Jessego świadczą zarówno opinie wydawane przez osoby go znające³¹, jak i sposób jego postępowania po zabiciu Lucy Fryer. Mniej więcej 3 godziny po dokonaniu morderstwa znaleziono go strugającego patyki, ze świeżymi śladami krwi na koszuli. Narzędzie zbrodni, które sam wskazał w czasie późniejszych przesłuchań, leżało niedaleko. Człowiek o zdrowych zmysłach, który ma na sumieniu taką zbrodnię, jest w stanie przewidzieć, co się będzie działo po odkryciu morderstwa. Dziwne było także zachowanie Jesse'go tuż po schwytaniu go. Po skrępowaniu i wsadzeniu do samochodu chłopak najzwyczajniej w świecie zasnął.

Obydwaj podejrzani przyznali się do winy pod wpływem strachu, że będą torturowani i spaleni. Sądziło się, że poprzez przyznanie się zyskają chwilową przychylność i wypertraktują lepszą śmierć. Henry Smith, gdy zobaczył zebrane tłumy, zemdlął ze strachu³².

Znamiennym dla obydwu linczy jest udział w nich przedstawicieli władz. W przypadku linczu Henry'ego Smitha burmistrz Paris przewodniczył egzekucji³³, burmistrz Waco zaś przyglądał się brutalnemu zabójstwu Jesse'go Washingtona z okien swojego gabinetu³⁴.

Proces sądowy Jesse'go Washingtona trwał zaledwie 30 minut. Sześciu młodych, niedoświadczonych obrońców, z których jeden był w przeszłości członkiem Ku-Klux-Klanu, nie wypełniło powierzonych im przez urząd zadań. Mieli 2 dni na przygotowanie się do procesu i żaden z nich nie porozmawiał z oskarżonym. Wydaje się, że los Jesse'go był ich zdaniem przesądzony, a tempo, w jakim zapadały decyzje sądowe, wynikało ze strachu przed linczem. Sąd miał nadzieję, że przez szybki wyrok uspokoi tłum i zapobiegnie samosądowi. Na decyzje wymiaru sprawiedliwości niewątpliwie wpłynęła też presja tłumy, który po brzegi wypełnił salę sądową. Wyrok śmierci nie zadowolili zebranych. Właśnie ten moment powtarzający się w historii wielu innych samosądów pokazuje, że linczującym nie chodziło o sprawiedliwość, gdyż ta zapadła, ale o widowisko.

Henry'ego Smitha z kolei zupełnie pozbawiono prawa do procesu. Tłum przejął go na dworcu tuż po przyjeździe pociągu, którym go przywieziono. Tutaj też nastąpił początek „widowiska”, jakim była parada przez miasto. Do tego celu przy-

³¹ „Jesse był [...] ciemnym, niebędącym w stanie czytać ani pisać. [...] być może niedorozwinięty umysłowo”; „The Crisis”, vol. 12, nr 3, supplement, s. 2.

³² E.R. Bills, *Black Holocaust*, s. 12.

³³ Tamże, s. 14.

³⁴ „The Crisis”, vol. 12, nr 3, supplement, s. 5.

gotowano specjalną platformę ciągniętą przez 4 muły. Na jej szczycie przymocowano krzesło, na którym posadzono Henry'ego Smitha „jak króla na tronie, żeby zrobić sobie żart”³⁵. Platformę eskortowało kilku uzbrojonych mężczyzn na koniach. Na czele tego marszu śmierci szła rodzina zamordowanej dziewczynki. Podobny pochód towarzyszył Jesse'emu Washingtonowi. Choć skazany nie miał tak spektakularnej obstawy i poruszał się pieszo, to pochód był bardzo długi. Na początku chciano Washingtona powiesić na moście. Jednak w momencie, gdy dotarli do nich wieści o stosie przygotowywanym na głównym placu miasta, pochód zawrócił i skierował się w tym właśnie kierunku³⁶. Przez całą drogę przemarszu tłum zadawał ciosy skazanemu.

W obydwu linczach chodziło o to, aby jak najdłużej nacieszyć się widokiem cierpienia i umierania. Ludzie przyszli zobaczyć ich zgon, chodziło im o szybkie wymierzenie kary – *swift justice*, ale robiono wszystko, aby śmierć linczowanych przedłużyć i odwlec w czasie. Nie przyszli więc po sprawiedliwość, jak napisano na szubienicy Henry'ego Smitha, ale po to, aby zaspokoić sadystyczne pragnienia. Konający w okrutnych cierpieniach nie mieli co liczyć na jakiegokolwiek współczucie. Wręcz przeciwnie, każdy ich jęk, krzyk czy inny objaw nieludzkiego bólu, spotykał się z oklaskami, śmiechem, okrzykami rosnącego zadowolenia i ekscytacji.

W czasie długiej egzekucji Jesse'ego Washingtona katowano go na kilka różnych sposobów: kamieniowanie, cięcie, rozczłonkowanie i wreszcie spalenie³⁷. Ta różnorodność miała podnieść jakość spektaklu, nacieszyć i zadowolić widzów. W czasie pochodu na miejsce spalenia „ludzie rzucali w niego wszystkim, co było w zasięgu ręki, łopatami, cegłami, kijami, inni zadawali mu ciosy nożem i cięli jego ciało tak, że do momentu powieszenia całe pokryte było krwią”³⁸. Aby przedłużyć tortury, kilkakrotnie podciągano jego ciało nad płomieniami i opuszczano. „[Washington] Starał się uciec, ale nie mógł. Kiedy próbował podciągnąć się na linie, obcięto mu palce u rąk”³⁹. Po spaleniu tłum rzucił się na ciało ofiary i zaczął obcinać wszystkie dostępne jeszcze części ciała, które mogły posłużyć jako bezcenne i pożądane pamiątki. Najlepiej, z racji niewielkich rozmiarów i możliwości bezproblemowego obcięcia, nadawały się do tego uszy i pozostałe jeszcze palce.

³⁵ F.N. Blackwelder-Baggett, *Honor, Supremacy, And The Lynching Of Henry Smith, Honors Thesis*, San Marcos 2013, s. 12.

³⁶ *15,000 Witness Burning Of Negro in Public Square*, „New York World” 1916, May 16, w: R. Ginzburg, *100 Years Of Lynchings*, Baltimore 1988, s. 103.

³⁷ W.D. Carrigan, *The Making of a Lynching Culture*, s. 2.

³⁸ „The Crisis”, vol. 12, nr 3, supplement, s. 5.

³⁹ Tamże, s. 4.

Jeszcze gdy żył, pozbawiono Jesse'ego języka i genitaliów, które ich nowy właściciel przechowywał w chusteczce.

Torturowanie Henry'ego Smitha rozpoczęli 3 mężczyźni przedstawiciele rodziny zamordowanej dziewczynki. Zaczęto przypalać mu ciało rozżarzonymi metalami, poczynawszy od dołu, od podeszw, przez łydki, uda aż do brzucha. Kiedy zauważono, że skóra obklejała się wokół metalu, zmniejszając jego skuteczność, wymieniono go na nowy. W ten sposób niemal całego Smitha odarto ze skóry. Pod wpływem wielkiego cierpienia organizm ofiary zaczął wydzielać endorfiny, które pomagały uśmierzyć ból, a Smith przeszedł w stan półświadomości. Dlatego oprawcy zarzucili ten rodzaj tortur i zabrali się za wydlubywanie oczu. Ślepego Smitha pozbawiono także języka, wypalając go razem z gardłem. Ciało polano benzyną i podpalono. Kiedy spalone i nieruchome opadało w dół, pchano je w płomień⁴⁰. Najwidoczniej mało było okrucieństw i diabelskich uciech. Nie wystarczyło pastwienie się nad żywym, barbarzyńskim torturom poddano także jego szczątki.

Dużo bardziej przerażający los spotkał szczątki Jesse'ego Washingtona. Jeździec na koniu przywiązał je do liny i ciągnął przez miasto. Gdy głowa w końcu odpadła, położono ją u wejścia do domu publicznego. To nie był jednak koniec bezczeszczenia zwłok. Mali chłopcy wyciągnęli z czaszki zęby i sprzedali je jako pamiątki po 5 dolarów za każdy. Resztę ciała Washingtona zaciągnięto do Robinson i powieszono w worku na słupie telefonicznym⁴¹.

Kolejną wspólną cechą obydwu linczów jest niechlubna rola prasy, jaką ta odegrała w ich inicjowaniu. Robiła to w dwojaki sposób. Informowała czytelników o tym, gdzie przebywa więzień lub jaką trasą będzie transportowany, oraz podsycała atmosferę, czasami podsuwając pomysł zlinczowania danej osoby. Tłum zlinczował Henry'ego Smitha m.in. dlatego, że dokładnie wiedział, dzięki relacjom prasowym, kiedy więzień ma wrócić do Paris i co ma się z nim stać. Informacje te umożliwiły zorganizowanie specjalnych kursów pociągów i 15 tys. osób mogło nimi dojechać, aby być świadkiem spalenia podejrzanego⁴². Dwa miesiące przed linczem na Jesse'em Washingtonie gazety w Waco zamieszczały artykuły intensyfikujące rasizm i przedstawiające Afroamerykanów jako głupców bądź przestępców⁴³.

Prasa jest jednym z niewielu, poza pamiętnikami i relacjami, źródłem mówiącym o nastrojach społecznych po linczu. Jednak nie jest do końca wiarygodna,

⁴⁰ E.R. Bills, *Black Holocaust*, s. 17.

⁴¹ P. Bernstein, *The First Waco*, s. 111.

⁴² „Dallas Morning News” 1893, January 31.

⁴³ P. Bernstein, *The First Waco*, s. 17.

gdyż właściciele lokalnych gazet, z obawy przed bojkotem czy zmniejszonym popytem, bali się zbyt otwarcie krytykować lincze i linczujących. Należy więc przypuszczać, że miejscowe, krytyczne nastroje wobec linczów były mniejsze, niż możemy to wyczytać z artykułów w prasie lokalnej. Nie dziwi też fakt, że właściciele lokalnych gazet, ze względu na zazwyczaj dużą krytykę ze strony prasy pozastanowej i poczucie przynależności do wspólnoty, starali się bronić sprawców i tłumaczyć lincze. Sytuacja wyglądała inaczej w przypadku prasy i nastrojów krajowych. Samosądy odbiły się głośnym echem. Po linczu na Jesse'ém Washingtonie NAACP postanowiło rozpocząć szeroką kampanię antylinczową. Jej celem było nagłaśnianie samosądów i doprowadzenie do wprowadzenia ustawy zakazującej ich przeprowadzania. Bezpośrednim skutkiem kampanii antylinczowej było zorganizowanie 28 lipca 1917 r., na głównej ulicy Nowego Yorku, Negro Silent Protest Parade.

Paradoksalnie, zdjęcia z linczu, robione głównie w celach komercyjnych, stały się nieocenionym źródłem wiedzy, materiałem edukacyjnym i oskarżeniem. Zwolennicy samodzielnego wymierzenia kary na Henrym Smicie mieli bardzo silny argument w postaci działającego na wyobraźnię i serca faktu okrutnej zbrodni, której ofiarą była mała dziewczynka⁴⁴. Szczególnie na Południu, gdzie biała kobieta uważana była za uosobienie czystości białej rasy, bestialski gwałt na malutkiej dziewczynce rozwścieczył ludzi. Fakt mordu na dziecku rozpałał wyobraźnię każdego białego mężczyzny mającego córkę i kazał myśleć, że to mogło spotkać również ją. Opisy śmierci Myrtle Vance i jej domniemanego oprawcy wywarły wrażenie na każdym czytelniku. „Forth Worth Gazette” 9 stycznia 1893 r. opublikowała kreskówkę usprawiedliwiającą lincz. W jej górnej części przedstawiono boginię wolności stojącą jedną nogą na książce z napisem „Law”, a drugą na mieczu z napisem „Justice” i wskazującą na stos z płonącym Henrym Smithem. Poniżej przedstawiono Smitha z nogą na gołym ciele malutkiej Myrtle, trzymającego w ręku zakrwawiony miecz. Pod górną częścią plakatu umieszczono napis „Czy cywilizacja oszalała?”, pod dolną zaś „Cywilizacja oszalała”⁴⁵. Ton prasy krajowej był wyraźnie potępiający, powtarzały się słowa o upadku cywilizacji. Cztery miesiące po linczu Henry'ego Smitha miasto Paris zostało bardzo mocno zniszczone przez cyklon. Gazeta „The Daily Herald”, niejako antycypując, pisała, że „fana-

⁴⁴ Tytuł artykułu *It Was Just*, czyli *To było słuszne*, opublikowanego w „Fort Worth Gazette” odnosił się do linczu, a jego podtytuł *It Was a Crime Above Law* czyli *To była zbrodnia ponad prawem*, dotyczył morderstwa Myrtle Vance; *It Was Just. It Was a Crime Above Law*, „Fort Worth Gazette” 1893, February 3.

⁴⁵ *That Message*, „Forth Worth Gazette” 1893, February 9.

tyczni wrogowie tego nieszczęsnego miasta z pewnością ogłoszą to jako karę za zlinczowanie Henry'ego Smitha"⁴⁶.

Artykuły prasowe to nie koniec wstydlivej roli mediów w historii samosądów. Bardzo duży wpływ na tworzenie „kulturowej logiki linczów” miała fotografia i sposób, w jaki ją wykorzystano. Warto zwrócić uwagę na to, jak przedstawiano ciała linczowanych osób. Znany jest przypadek ubrania ciała zlinczowanego w garnitur, innym razem założenia kapelusza na głowę wisielca, oraz jak to było w przypadku Jesse'ego Washingtona – ułożenie jego ramion, tak jakby napinał bicepsy⁴⁷. Norman A. Mowatt w swojej pracy przeanalizował zdjęcia ciała nieznanego mężczyzny, Afroamerykanina, posadzonego w bujanym fotelu. Jego twarz pomalowana była białą i ciemną farbą oraz klejem. Do twarzy i głowy przyklejono bawełnę. Nieznana ofiara kijem podpira głowę ofiary⁴⁸. Wszystko to służyło ośmieszeniu i poniżeniu czarnoskórych ofiar. W przeciwieństwie do poszkodowanych, tłum złożony z oprawców i gapiów przedstawiony był zawsze z szacunkiem⁴⁹. Sposób ukazania linczów miał na celu pokazanie deprawacji i zepsucia Afroamerykanów oraz wyższości i wysokiego poziomu cywilizacyjnego białego tłumu, czym w konsekwencji uzasadniał samosądy.

Akt robienia przerażających zdjęć został nazwany przez Susan Sontag „wysublimowanym morderstwem”. Uważała ona, że fotografie okrucieństw wyrządzają wiele złego, gdyż poprzez wielokrotną ekspozycję znieczulają oglądającego na ból i cierpienie, a w konsekwencji przyczyniają się do etycznej i politycznej obojętności. Oglądanie jest aktem „nieinterweniowania”⁵⁰.

Zdjęcia cieszyły się dużą popularnością, były sprzedawane i bardzo chętnie kupowane przez mieszkańców Południa. Bardzo szybko zostały zamienione na pocztówki, co jeszcze bardziej przyczyniło się do rozpowszechniania zawartych na nich treści. Decyzja United States Post Office z 1898 r. o darmowej dostawie przesyłek pocztowych na wieś oraz wprowadzenie w 1902 r. przez firmę Kodak papieru o formacie pocztówek z możliwością drukowania ich za 10 centów, sprawiły, że pocztówki zaczęły zalewać kraj. Ich popularność i rola zmniejszyły się pod koniec lat dwudziestych, kiedy w większości gazet drukowano już zdjęcia.

⁴⁶ „The Daily Herald” 1893, April 15.

⁴⁷ A.L. Wood, *Spectacles of Suffering: Witnessing Lynching in the New South, 1880–1930*, maszynopis pracy dyplomowej, Druid Hills 2002, s. 179.

⁴⁸ N.A. Mowatt, *The Kings of the Damned: Reading Lynchings as Leisure; the Analysis of Lynching Photography for Examples of Violent Forms of Leisure and Places of Power*, maszynopis pracy dyplomowej, Urbana 2006, s. 123.

⁴⁹ A.L. Wood, *Spectacles of Suffering*, s. 179.

⁵⁰ S. Sontag, *On Photography*, New York 1977, s. 11–12.

Gdy w 1915 r. Senat wydał zakaz przesyłania pocztówek pocztą, stworzono nieoficjalny system ich kolportacji⁵¹.

Pocztówki są opatrzone nazwiskami fotografów, którzy je robili i co chyba najcenniejsze dla historyków, zawierają wiadomości do przyjaciół i rodziny, takie jak ta ze spalonym ciałem Washingtona: „to jest grill..., który mieliśmy w ostatnią niedzielę”⁵².

Odpowiedź na pytanie o przyczyny linczów, do jakich dochodziło w Teksasie i na całym południu Stanów Zjednoczonych, jest bardzo złożona. To, że brutalne samosądy odbywały się w danym czasie i miejscu, jest wynikiem bardzo wielu czynników. Pobudek należy szukać w kulturze przemocy Południa, historii kształtowania się jego odrębności i kompleksu względem Północy, upokorzeniach po przegranej wojnie. Stają za tym pojedynczy ludzie, z ich lękami i obawami powstałymi na skutek niesprzyjających dla nich warunków ekonomicznych oraz społecznych. Ich strach rodził frustracje, a te znajdowały upust w agresji. Taki mechanizm radzenia sobie z lękiem jest typowy dla każdego człowieka. Biały mężczyzna bał się, że czarni zajmą jego miejsce. Strach był tak duży, że posuwano się do wszelkich sposobów stłumienia go. Choć wydaje się, że lincze pokazały okrucieństwo człowieka, to na Południu, w Teksasie, obnażyły przede wszystkim jego słabość jako jednostki niebędącej w stanie poradzić sobie z faktycznym i wyimaginowanym zagrożeniem oraz jako społeczności tworzącej linczujący tłum. Zebrani na linczu podlegali zjawisku psychologii tłumu, które wyzwala najgorsze instynkty i zabija poczucie odpowiedzialności. Wychowani i uwikłani w kulturę przemocy, w agresji widzieli jedyny sposób na radzenie sobie. Nie jest to próba usprawiedliwiania, ale pokazania jak bardzo człowiek podlega różnego rodzaju procesom, zjawiskom i trudno jest go jednoznacznie oskarżyć, nie znając jego historii.

Pod koniec XIX i na początku XX w. w Teksasie i na całym południu Stanów Zjednoczonych dochodziło do brutalnych linczów-spektakli dokonywanych przede wszystkim na czarnoskórych mężczyznach. W niniejszym artykule starałam się wyjaśnić, dlaczego w cywilizowanych miastach i miasteczkach dochodziło do barbarzyńskich mordów. W tym celu konieczna była analiza historii zjawiska i jego przyczyn. Wszystkie względy zewnętrzne, takie jak kryzys ekonomiczny, nieskuteczny wymiar sprawiedliwości, przemiany społeczne i gospodarcze, rodziły obawy i lęki wśród mieszkańców Teksasu. Ich strach powodował frustracje, a te znajdowały upust w agresji. Człowiek jest słaby i nieświadomy, w jak dużym stopniu podlega procesom i zjawiskom, w których uczestniczy. Zebrani na linczu

⁵¹ N.A. Mowatt, *The Kings of the Damned*, s. 113.

⁵² A.L. Wood, *Spectacles of Suffering*, s. 187.

biali nie wiedzieli, że stając się tłumem, podlegają jego psychologii, presji, która czyni człowieka nieczułym, wyzwala najniższe, niemalże pierwotne instynkty i rozmywa poczucie odpowiedzialności. Nie da się do końca wytłumaczyć okrutnej śmierci, jaką zgotowano Henry’emu Smithowi i Jesse’emu Washingtonowi. Nie należy też i nie wypada próbować usprawiedliwić ich oprawców, tak jak nie można usprawiedliwiać rasizmu, którym się kierowali.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Akers M., *Flames after Midnight: Murder, Vengeance, and the Desolation of a Texas Community*, Austin 2011.
- An Agreement*, „Abbeville Progress” 1920, June 19.
- Bernstein P., *The First Waco Horror. The Lynching of Jesse Washington and the Rise of the NAACP*, College Station 2005.
- Bills E.R., *Black Holocaust: The Paris Horror and a Legacy of Texas Terror*, Fort Worth 2015.
- Bills E.R., *The 1910 Slocum Massacre: An Act of Genocide in East Texas*, Charleston 2014.
- Blackwelder-Baggett F.N., *Honor, Supremacy, And The Lynching Of Henry Smith, Honors Thesis*, San Marcos 2013.
- Borders G.B., *A Hanging in Nacogdoches: Murder, Race, Politics, and Polemics in Texas’s Oldest Town, 1870–1916*, Austin 2006.
- Carrigan W.D., *The Making of a Lynching Culture. Violence and Vigilantism in Central Texas 1836–1916*, Urbana 2006.
- Chapman D.L., *Lynching in Texas*, maszynopis pracy dyplomowej, Lubbock 1973.
- Draper Ch.D., *Flames Arising: Oil and Fire, the Lynching of John Henderson and the Transformation of a Texas Community*, maszynopis pracy dyplomowej, Arlington 2008.
- Garland D., *Penal Excess and Surplus Meaning: Public Torture Lynchings in Twentieth-Century America*, „Law & Society Review” 2005, Vol. 39, Iss. 4.
- Ginzburg R., *100 Years Of Lynchings*, Baltimore 1988.
- It Was Just. It Was a Crime Above Law*, „Fort Worth Gazette” 1893, February 3.
- Jett B., *Paris is Burning: Lynching And Racial Violence in Lamar Country, 1890–1920*, „East Texas Historical Journal” 2013, Vol. 51, Iss. 2.
- Jordan W.D., *White Over Black: American Attitudes Toward the Negro, 1550–1812*, Chapel Hill 2012.
- Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1977.
- Mob Lynches Prisoner*, „Abbeville Progress” 1913, May 24.
- Mowatt N.A., *The Kings of the Damned: Reading Lynchings as Leisure; the Analysis of Lynching Photography for Examples of Violent Forms of Leisure and Places of Power*, maszynopis pracy dyplomowej, Urbana 2006.
- Myrtle Vance Murder*, „Dallas Morning News” 1893, January 31.

- Nevels C., *Lynching to Belong. Claiming Whiteness through Racial Violence*, College Station 2007.
- Page T.N., *The Lynching of Negroes-Its Causes and Its Prevention*, „North American Review” 1904, Vol. 178, Iss. 566.
- Ratliff J.H., *„In Hot Blood”: White-On-White Lynching and the Privileges of Race in the American South, 1889–1910*, maszynopis pracy dyplomowej, Tuscaloosa 2007.
- Scott T. A., *„Don’t Fail To See This”: Race, Leisure, and the Transformation of Lynching in Texas*, Chicago 2015.
- Segrave K., *Lynchings of Women in the United States. The Recorded Cases, 1851–1946*, Jefferson 2010.
- Some Reason for It*, „The Caldwell Watchman” 1911, April 21.
- Sontag S., *On Photography*, New York 1977.
- That Message*, „Forth Worth Gazette” 1893, February 9.
- 15,000 Witness Burning Of Negro in Public Square*, „New York World” 1916, May 16.
- The Waco Horror*, „The Crisis” 1916, July.
- Williamson J., *The Crucible of Race. Black-White Relations in the American South Since Emancipation*, New York–Oxford 1984.
- Wood A.L., *Spectacles of Suffering: Witnessing Lynching in the New South, 1880–1930*, maszynopis pracy dyplomowej, Druid Hills 2002.